Piast Gliwice gładko przegrał z IFK Goeteborg. Szkoda, że w pucharach reprezentował nas zespół, który na te rozgrywki się osłabił. Odeszło z klubu dwóch kluczowych zawodników – Nespor i Vacek. Jedynym plusem jest to, że miałem blisko na mecz w europejskich pucharach. Udało nam się z Jackiem zebrać na wyjazd pięcioosobową ekipę.



Piłkarsko Szwedzi byli zespołem zdecydowanie lepszym. Pierwszego gola zdobyli już w 2. minucie, co udało mi się sfotografować. Z zawodników Piasta podobała mi się gra tylko Zivca.

Zainteresowanie meczem było słabe. Oglądało go 5629 widzów. Biorąc pod uwagę to, że UEFA zamknęła sektory zajmowane zawsze przez kibiców z młyna, to myślałem, że pozostałe miejsca zostaną wykupione. Dlatego też koledzy jadący ze mną kupowali bilety przez neta. Okazało się, że jednak zostało sporo miejsc.

Młyn Piasta zasiadł naprzeciwko trybuny głównej. Doping prowadził cały mecz. Jak na Piasta był na dość przeciętnym poziomie.

Była grupa kibiców ze Szwecji. Prowadzili doping, ale nie cały czas. Nie był on zbyt głośny.

W czasie meczu było, jak na lipiec, bardzo zimno. Gdzieś przeczytałem, że 12 stopni. Zmarzłem.

Przed meczem pod stadionem spotkaliśmy Jacka, który prowadzi stronę Trzirogielwer.blogspot.com. Nie było to przypadkowe spotkanie. Zaaranżowaliśmy je wcześniej.

Piast, podobnie jak 3 lata temu, przygotował pamiątkowe bilety, których się nie kupowało. Człowiek w kasie dostawał paragon, a wchodząc na stadion odbierał taką pamiątkę.

Jedną z ważniejszą atrakcji naszych wyjazdów organizowanych z Nysy są piłkarskie rozmowy prowadzone w samochodzie. Jadąc do domu tak się zagadaliśmy, że przejechaliśmy zjazd z autostrady. Nie wiemy, jak to możliwe, ale połapaliśmy się dopiero, gdy … zjechaliśmy następnym zjazdem. Najprawdopodobniej musieliśmy na właściwym wyprzedzać tira i dyskutować, jak to możliwe, że polski klub nie jest w stanie wykupić zawodnika, który nie mieści się w szerokim składzie czeskiego klubu.

{morfeo 196}

www.facebook.com/mojewielkiemeczee

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}